Rok IV. Niedziela 2 Czerwca 1918 r. Nr. 122.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal. kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 13; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Rozwiązanie korpusu gen. Muśnickiego.

Pod tytułem „Zawarcie nowego układu z 1-ym korpusem polskim“ pisze „Deutsche Warschauer Zeitung“, co następuje:

Dnia 21 maja zawarty został w Mińsku między przedstawicielami głównego dowództwa armii niemieckiej i generał-gubernatorstwa warszawskiego z jednej strony a generałem majorem Karnickim jako pełnomocnikiem dowodzącego generała 1 polskiego korpusu Dowbora-Muśnickiego, z drugiej strony nowy układ.

Powodem do tych nowych rokowań był fakt, że zawarte w dniu 25 — 26 lutego układy w Bobrujsku nie odpowiadały już zmienionym, skutkiem zawartego z Rosyą pokoju stosunkom faktycznym. Stąd też odbyły się już w Bobrujsku dn. 21 marca i w Brześciu Litewskim dn. 21 kwietnia narady z gen. Dowborem-Muśnickim, które jednak nie doprowadziły do wyniku ostatecznego.

Tymczasem położenie w 1 pułku polskim ukształtowało się tak, że szybkie wyjaśnienie stosunków stało się naglące, podobnie jak w w wojsku rosyjsko-polskiem na Ukrainie.

Ponieważ korpus nie rozporządzał środkami pieniężnemi, przeto zboże i bydło zabierane było chłopom bez zapłaty a w części przemocą, co wywoływało wielkie rozgoryczenie. Przytem żołnierze polacy nie ograniczali się do obszaru wyznaczonego im na mocy układu z dn. 25 — 26 lutego, lecz podejmowali też wycieczki po za Dniepr do Wielkorosyi, które doprowadziły do krwawych starć z mieszkańcami tamtejszymi i żołnierzami rosyjskimi. Zniewoliło to znów 1 korpus polski do wysłania poza Dniepr wypraw karnych, które paliły całe folwarki i miejscowości w Wielkorosyi.

Skargi, jakie w następstwie tego napływały ze wszystkich stron do niemieckich władz wojskowych oraz coraz cięższe położenie finansowe i aprowizacyjne 1-go korpusu polskiego, które zaczęło silnie oddziaływać na wartość wewnętrzną wojska, sprawiły, iż szybkie wyjaśnienie położenia jest konieczne. Wyjaśnienie to osiągnięto drogą układu dnia 21 b. m.

1-szy korpus polski zostaje rozwiązany. Oficerowie i żołnierze mogą powrócić do ojczyzny jako wolni obywatele.

Rozwiązanie 1-go korpusu polskiego rozpocznie się niebawem, tak, że na części frontu wielkorosyjskiego zajętego dotychczas przez ten korpus, nastąpi spokój i pokojowa komunikacya, zaś żołnierze polscy radzi będą, iż po czterech latach wojny powrócą do uwolnionej przez państwa centralne ojczyzny“.

„BANDY“ POLSKIE.

„Przegląd Polski“ z 19 maja donosi: Dzienniki rosyjskie ogłaszają następującą notę telegraficzną hr. Mirbacha do rządu bolszewickiego:

„Rząd rosyjski złożył za pośrednictwem „radio“ w dn. 2 maja protest przeciw przekroczeniu przez wojska niemieckie, które rzekomo utworzyły bandy polskie, kordonu nad Dnieprem, w pobliżu Mohylowa i Rohaczewa. Niemieckie główne dowództwo zbadało, że kordonu nie przekroczyły bynajmniej wojska niemieckie, widocznie zrobiły to wojska polskie. Korpus polski otrzymał wskazówkę, aby zapobieżono w przyszłości przekraczaniu kordonu.—hr. Mirbach.

Podkreśliliśmy w tym dokumencie wyraz „bandy“, użyty zapewne przez bolszewików w nocie dyplomatycznej, a powtórzony w odpowiedzi. Wyraz ten mógłby być obraźliwym w innych ustach, ale nie pozbawiony jest humoru, gdy stosuje go „armia“ bolszewicka.

Ostatnia bitwa
I-go korpusu polskiego z bolszewikami.

„Dziennik Kijowski“ z 22 maja podaje następującą korespondencyę „Gołosu Kijewa“ z Mohylewa:

Wiadomości o zgromadzeniu wojsk bolszewickich w pobliżu byłej kwatery naczelnego wodza zaczęły napływać do sztabu zajmujących miast Legionów polskich generała Dowbór-Muśnickiego na trzy tygodnie przed wypadkami 9 — 11 maja. Podług doniesień wydziału kontrwywiadowczego bolszewicy przygotowywali się do dania Polakom i burżujom rosyjskim „generalnej bitwy“ i sprawienia tym „jawnym kontrrewolucyonistom krwawej łaźni“. Polakom — za „surowość“ względem szpiegów „towarzyszy“, którzy pozostali w okupowanych miejscowościach, rosyjskim burżujom—za „objawioną przez nich radość z powodu zajęcia Mohylowa przez Polaków“ i wogóle za ich nietylko moralny, ale i „rzeczywisty“ sojusz z wrogami władzy sowieckiej, za ich zdradę ojczyzny (?). Pomimo gróźb w bezimiennych listach, iż „w Mohylowie nie zostanie kamień na kamieniu“ nikt na seryo w czynne wystąpienie bolszewików nie wierzył, nawet wtedy, gdy stało się wiadomem, iż bolszewicy mają do 8 tysięcy piechoty, około 3—4 szwadrony kawaleryi i kilka dział. Zdawało się nieprawdopodobnem, iż bolszewicy po zawarciu pokoju z Niemcami zdecydują się na rozpoczęcie wojny z ich sprzymierzeńcami. Tembardziej nieprzyjemne było obudzenie się obywateli miasta 9 maja o godzinie 4 i pół zrana, gdy z tej i z tamtej strony odezwały się działa i kulomioty.

Ofenzywę swą bolszewicy skierowali przeciwko nieznacznym wartom legionowym, znajdującym się na lewym brzegu Dniepru i przeciwko kwaterującym tam 3 szwadronom tekińskich „korniłowców“. W ten sposób, pozostałe w gubernii resztki wojsk „korniłowskich“ zmuszone zostały do walczenia wspólnie z Polakami przeciwko czerwonej gwardyi. Rzecz się miała tak, iż władze niemieckie, wykrywszy przy zajęciu kolei ryskoorłowskiej obecność tekińców w okupowanej miejscowości zaproponowały dowództwu polskiemu, by wydaliło ich za linię okupacyi, t. j. za Dniepr, tekińcy spełnili żądanie Niemców i przeszli z prawego brzegu Dniepru—t.j. z Mohylowa—na lewy brzeg, t.j. na przedmieście tego miasta, ale posunąć się w objęcia bolszewickich band nie odważali się. Polacy zaś ze względów taktycznych i w celu ochrony swej dyzlokacyi w Mohylowie przed niespodziewanem wtargnięciem bolszewików nie mogli przerzucić swych drobnych patrolów na lewy brzeg rzeki, t. j. na terytoryum bolszewickie; w ten sposób wskutek napadu bolszewików jak na nich, tak też i na tekińców, zmuszeni zostali do odpierania napadu wspólnie z tekińcami. Skutki tego przypadkowego sojuszu mogą być dla Polaków smutne, ale dotychczas jest to tylko przypuszczeniem. Wyniki 3-ch bitwy 9 — 11 maja przeszły wszelkie oczekiwania. Nieliczni Polacy i tekińcy, na których rzuciły się z trzech stron zastępy czerwono-gwardzistów, walczyli jak lwy i odrazu wstrzymali ofenzywę wielokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, co umożliwiło ściągnięcie na pole walki rezerw i rozstrzygnięcie bitwy na korzyść Polaków, pomimo, iż bolszewicy posiadali nawet ciężkie działa, Polacy mieli tylko lekką artyleryę. Właściwie bitwa rzeczywista toczyła się tylko od godziny 4 i pół z rana do 12 i pół w południe—9 maja. Dnia 10 i 11 maja miały miejsce tylko napady kawaleryi bolszewickiej na warty polskie. Rezultaty bitwy jeszcze nam wykazały, iż bolszewicy nie posiadają specyalistów-artylerzystów. Działa czerwonej artyleryi n iegku doświadczonych strzelców mogły z łatwością zniszczyć jak przedmieście, tak też i samo miasto. Tymczasem pociski bolszewików wybuchały wcale nie tam, gdzie trzeba było, a nawet trafiały we własną piechotę bolszewicką, która atakowała lewe skrzydło wojsk polskich. Cały przebieg bitwy korespondent naszego pisma, obserwował z pozwolenia dowództwa polskiego przez lunetę z wieży ratusza i z samego brzegu Dniepru i mojem zdaniem, które potwierdzone zostało przez autorytety, klęska zadana została bolszewikom przez wspólną akcyę artyleryi polskiej i bolszewickiej, skierowaną do jednego celu—napadającą piechotę bolszewicką. Przez lunetę wyraźnie widać było, jak chmury piechoty bolszewickiej rozstrzeliwane były krzyżowym ogniem cudzych i własnych dział. Uszkodzone jednak zostało dotkliwie i przedmieście przez przypadkowe pociski bolszewickie; ogółem z obu stron wypuszczono do 1.000 pocisków. Strat bolszewickich ustalić nie można było. Polacy i tekińcy ponieśli zadziwiająco niewielkie straty; zabity jeden oficer i trzech żołnierzy, rannych trzech oficerów i około 50 żołnierzy.

Ponowna ofenzywa niemiecka.

Po kilkutygodniowej przerwie, którą nazwano „tajemnicą Hindenburga“, nie mogąc zrozumieć, dlaczego wojska niemieckie nie wiodą dalej ataku — wszczęła się akcya wojsk niemieckich.

Francuskie sprawozdania wojenne z dnia 27, maja donoszą, że po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem uderzyły pułki niemieckie na szerokim froncie między Pinon i Reims.

Równocześnie Anglicy mówią o gwałtownem uderzeniu niemieckiem między Reims i Soisson a sztab niemiecki przynosi wiadomość o zdobyciu grzbietu górskiego Chemin des Dames, o który tyle krwi lało się w roku 1916 i 1917 oraz o zdobyciu Soissons. Rozciągłość atakowanej linii dowodzi o powadze chwili i o podjęciu nowej ofenzywy niemieckiej.

Hindenburg, świadom trudności, przedsięwziął akcyę zaczepną od razu na szerokim froncie, licząc, że musi w pewnem miejscu uczynić wyłom, którby mógł następnie wykorzystać do wielkiego, oskrzydlającego poruszenia zgromadzonych za linią rezerw. W tej chwili jesteśmy świadkami zdobycia Soissons przez wojska niemieckie. Niepodobna przewidzieć dalszego rozwoju wypadków, zanotować jednakże należy, że uderzenie niemieckie nastąpiło w punkcie najmniej spodziewanym.

W dniu rozpoczęcia akcyi ofenzywnej przez wojska niemieckie, przeszli Włosi do ataku na większą skalę. Po dłuższem przygotowaniu artyleryjskiem nastąpił atak na pozycye, leżące na południe od tonalskiej przełęczy. Przedsięwzięcie włoskie nie powiodło się zupełnie, bo w jednem tylko miejscu wojska austryackie cofnęły się nieco z pierwszych pozycyi i wstrzymały napór włoski, opłacony zresztą ogromnemi stratami.

Wobec tych wypadków pierwszorzędnego znaczenia nie zwrócono uwagi, iż centralne mocarstwa mają jednego nieprzyjaciela więcej. Nikaragua bowiem zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami i wypowiedziała wojnę.

Podobno nawet zaczęła już zbrojenia...

Wojna.

Komunikaty austryackie.

WIEDEN, 29 maja. Urzędowo donoszą:

Walki w obszarze Tonale znowu wczoraj odżyły. Dwa ataki Włochów poparte silnym ogniem artyleryjskim i mi-

nowym na Monticello, leżące na południe od przełęczy, złamały się. Nasze pozycye nad dolnym biegiem Piavy znajdowały się w ogniu nieprzyjacielskiej artyleryi.

Pilot polowy zastępca oficera Arrigi zestrzelił koło Durazzo dwa angielskie samoloty i odniósł temsamem 25 i 26 zwycięstwo w powietrzu.

WIEDEN, 30 maja. Urzędowo donoszą:

Walki w obszarze Tonale toczą się dalej. Także w obszarze Adamello spotęgował się nieprzyjacielski ogień artyleryjski. Kilka nieprzyjacielskich ataków na nasze pozycye na południe od lodowca Presena zostały odparte.

Nieprzyjacielska próba wywiadowcza przez Piawę na północ od San Dona nie udała się.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN, 29 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na frontach bojowych od Ysery do Oisy utrzymywała się spotęgowana czynność potyczkowa. Francuskie ataki częściowe na południe od Ypern rozbiły się. Na zachód od Montdidier wtargnął nieprzyjaciel w lokalnem natarciu do Cantigny.

Armia generała pułkownika von Böhma i gen. v. Belowa (Fryderyk) grupy wojsk niem. nast. tronu kontynuowały wczoraj zwycięsko atak. Nadbiegłe francuskie i angielskie rezerwy zostały pobite. Na prawem skrzydle dywizye gen. Larischa zajęły po odparciu francuskich kontrataków grzbiet Terny-Sorny i wzgórza na północny wschód od Soissons.

Po ciężkiej walce także wojska gen. Wichury złamały opór nieprzyjaciela na płaskowyżu Conde. Fort Conde zdobyto szturmem. Vregny i Missy zajęto.

Na południowym brzegu Aisny i Veslo wdarło się na wzgórza na zachód od Ciry. Korpusy generałów v. Wincklera, v. Conty i v. Schmettowa przekroczyły Vesle. Braisne i Fismes zdobyto. Stoimy na wzgórzach tuż na południe od Vesle. Wojska gen. Ilse zdobyły szturmem wzgórza na północny wschód od Broilly, zajęły Villes-Franqueux i Courcy i walczą o wzgórza Thierry. Za niermordowanie dążącą naprzód piechotą, artyleryą i kulomiotami spieszyły oddziały balonów, oddziały przeciw-samolotowe i wojska techniczne. Oddziały pionierskie, kolejowe i budowlane umożliwiły pokokonanie pola atakowego i dowóz środków bojowych bez wytchnienia dążącym kolumnom. W pełnej poświęcenia pracy zaopatrują lekarze i służba sanitarna rannych na placu boju.

Mimo zmiennej pogody, nasze siły napowietrzne atakowały ciągle bombami i ogniem karabinów maszynowych, podczas gey lotnicy piechoty i artyleryi pilnowali bez przerwy postęp ataku i działanie naszego ognia artyleryjskiego.

Liczba jeńców podniosła się do 25.000, między nimi jeden angielski i jeden francuski generał.

BERLIN, 30 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na frontach bojowych między Yser i Oisą spotęgowała się wielokrotnie czynność potyczkowa. Lokalne potyczki piechoty.

Atak armii bojowych niemieckiego następcy tronu następuje zwycięsko dalej. Na północ od Aisny zyskano w zaciętej walce koło Crecy au Mont Juvigny i teren Cuffies. Wojska brandenburskie zajęły Soissons. Na południe od Vesle złamał się tworzący się nowy front francuski w niepowstrzymanych atakach naszych dywizyi. Wyparliśmy nieprzyjaciela po zaciętem oporze poza linie Villemotoire-Fere en Tardenois - Coulonges - Brouillet-Brancourt.

Forty na froncie północno-zachodnim Reims padły. Północną część La Neuvillete i Betheny zajęto.

Liczba jeńców przekroczyła 35 tysięcy. Łupy w artyleryi i materyale wojennym są potężne. Zdobyto działa wszelkiego rodzaju aż do dział kolejowych najcięższego kalibru. Gwałtowny marsz naszych wojsk przeszkodził nieprzyjacielowi odwieść bogate zapasy wojenne zgromadzone na zdobytym terenie. Wielkie magazyny wpadły w nasze ręce w Soissons, Braisne i Fismes. W ręce nasze dostały się rozległe magazyny amunicyi, pociągi kolejowe i urządzenia lazaretowe z licznemi przyborami sanitarnemi. Zdobyliśmy hale lotnicze z gotowemi do wzlotu aparatami i materyałem samolotowym.

Na linii grup wojsk Galwitza i ks. Albrechta ożyła czynność potyczkowa tylko chwilowo. Nasi lotnicy zestrzelili w ostatnich 3 dniach 38 nieprzyjacielskich samolotów. Nadporucznik Bertold odniósł swoje 29 zwycięstwo w powietrzu, porucznik Roet strącił w locie od Diksmuiden aż na południe od Ypern 5 nieprzyjacielskich balonów na uwięzi wśród płomieni.

Ludendorff.

Telegramy.

Straty polskie pod Kaniowem.

„Przegląd Polski" z 19 maja donosi: Według nieustalonych jeszcze wiadomości zginęło w starciu pod Kaniowem po stronie polskiej 7 oficerów, 46 szeregowców, 106 jest rannych.

Delegacya chełmska w Kijowie.

„Przegląd Polski" z 18 maja donosi: Do Kijowa przybyła delegacya włościan ukraińskich z Chełmszczyzny celem zasięgnięcia informacyi co do zapatrywań nowego rządu na sprawę chełmską.

KRONIKA.

Sprawa przedstawicielstwa polskiego w Wiedniu. Z Warszawy donoszą: Prace przygotowawcze w sprawie utworzenia przedstawicielstwa polskiego w Wiedniu doszły już tak daleko, że już w najbliższym czasie należy się spodziewać definitywnych wyników. Objęcie przedstawicielstwa Rządu polskiego w stolicach mocarstw centralnych i w Petersburgu (Lednicki) jest pierwszym krokiem do utworzenia polskich placówek dyplomatycznych zagranicą.

Jak wiadomo, przedstawicielem Rządu polskiego w Berlinie jest M. Radziwiłł, a towarzyszą mu: A. Ronikier i Henryk Potulicki.

Kurs rubla. Rozporządzeniem Naczelnej Komendy Armii 9 Nr. 60570 z dnia 26 maja 1918 ustanawia się kurs rubla w austro-węg. obszarze na 2 korony.

Sprostowanie c. i k. Biura prasowego w Lublinie. W n-rze 95 „Gazety Polskiej", z dn. 19 kwietnia b. r. ukazała się notatka pod tytułem „Nowy układ o wojsku polskiem" następującej treści:

„W dniu 15 kwietnia zawarty został między rządem polskim a generał-gubernatorem Beselerem układ wojskowy na podstawach następujących:

Powoła się natychmiast rocznik 1897, który liczy około 60.000 ludzi, ale weźmie się z tej liczby na razie tylko 10.000 resztę zaś ratami co cztery miesiące ze względu na szczupłość materyału kadrowego. Nominacye na oficerów pozostają w ręku gen. gub. Beselera. Radzie Regencyjnej przysługuje jednak prawo veta.

Wojsko polskie może być użyte tylko dla sprawy granic Polski.

Komisya wojskowa ma podlegać rządowi polskiemu, ale prawdopodobnie będą jej odjęte sprawa poboru i uzupełnień, które obejmie wyższy oficer niemiecki".

C. i k. Referat prasowy upoważniony jest do stwierdzenia, że powyższa wiadomość, polegająca na fałszywych informacyach, nie odpowiada istotnemu stanowi sprawy.

„Dziennik wspólny" w Warszawie. Z powodu przedłużającego się strajku zecerów, który pozbawił stolicę pism, redakcye dzienników — „Gazeta poranna", „Głos", „Godzina Polski", „Polak Katolik" i „Przegląd poranny i wieczorny" — rozpoczęły wydawnictwo jednej wspólnej gazety, wychodzącej raz dziennie, rano, a noszącej nazwę „Dziennik wspólny". Pismo to jest niewielkiej objętości, posiada bowiem tylko cztery małe stroniczki, a podaje jedynie depesze i wiadomości ogólne, miejskie i zamiejscowe. Dziennik składają i drukują sami właściciele drukarń warszawskich. Numer pojedyńczy pisma kosztuje 15 fenigów. Ogłoszenia zaś—10 marek za wiersz petitowy. Odezwa wydawnictwa „Dziennika wspólnego" oświadcza, iż nie może on „pretendować, aby zastąpił normalne wydawnictwa codzienne; będzie dawał tylko niezbędne informacye w formie najbardziej objektywnej".

Strajki w Lublinie. W środę zastrajkowali w Lublinie robotnicy w dwu nowych fabrykach.

Tym razem strajk objął fabrykę narzędzi rolniczych p. Burzyńskiego na ul. Zamojskiej, przy moście, zatrudniająca kilkudziesięciu robotników oraz fabrykę wag p. Księżyckiego za cukrownią.

W obu fabrykach robotnicy domagają się podwyższenia płac oraz wysuwają szereg innych żądań.

Jak słychać, przewidywanym jest strajk również w niektórych innych jeszcze lubelskich zakładach przemysłowych.

Ze Świata.

Likwidacya Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego w Rosyi. Petersburski „Dziennik Narodowy" zamieszcza następujący rozkaz wydziału likwidacyjnego Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego:

Petersburg, dnia 2-go maja 1918 roku, Nr. 56.

Wydział Likwidacyjny N. P. K. W. komunikuje wojskowym Polakom, należącym do Polskiej Siły Zbrojnej, sformowanej na zasadach Zjazdu Wojskowych Polaków:

1) Stosując się do rozkazu Najjaśniejszej Rady Regencyjnej w kwestyi tworzenia Polskiej Siły Zbrojnej tylko w kraju i z rozkazu rządu krajowego, wszyscy, którzy życzą sobie wstąpić do wojska polskiego, muszą niezwłocznie stawić się osobiście do rozporządzenia władz wojskowych kraju.

2) Od 13-go maja wszyscy wojskowi Polacy, którzy pozostaną jeszcze poza krajem i nie mają specyalnych poleceń albo legitymacyi od odpowiednich władz krajowych, nie mają prawa nadal do noszenia zewnętrznych oznak P. S. Z.

3) Wszelkie wyjaśnienia i odpowiednie wskazówki w kwestyi prawa noszenia uniformu będą dawane przez Wydział Likwidacyjny—ulica Gogola Nr. 8—a po jego zupełnem zwinięciu przez instytucye, które będą wskazane przez naszego przedstawiciela Rady Regencyjnej.

Wydział Likwidacyjny N. P. K. W.

Wybór metropolity kijowskiego. „Przegląd polski" z 24 maja donosi:

Dnia 19 maja obrał kijowski sobór eparchialny na stanowisko metropolity kijowskiego metropolitę charkowskiego Antoniusza, który po 200 letniej przerwie jest pierwszym metropolitą z wyborów. Sobór eparchialny, oprócz obioru metropolity załatwił jeszcze inne doniosłe sprawy, mające znaczenie nietylko kościelne, ale i polityczne, zwłaszcza ze względu na przyszłe stosunki państwa ukraińskiego do Rosyi,

Z Dąbrowy.

(d) **Boże Ciało.** Jak w roku ubiegłym, wspaniały przebieg miała uroczystość Bożego Ciała. Że zaś ponadto pogoda dopisała przecudna, tem liczniejszy był udział wiernych w procesyi odbytej po mieście. Po odczytaniu ewangelii u każdego z ołtarzy oddział c. i k. piechoty oddawał salwy honorowe.

Popołudniu odbyły się dwa festyny, jeden w Dąbrowie, drugi na Zagórzu.

(d) **Festyn** urządzony staraniem c. i k. Komendy Powiatowej w czwartek w parku przy ul. Sobieskiego na dochód wdów, sierót i inwalidów powiódł się doskonale. W festynie wzięło udział kilkaset osób. Czysty, dotychczas jeszcze nieobliczony dochód wyniesie kilka tysięcy koron. Sama opłata za wstępy dała około 300 koron. Wesoła i ochocza zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Podkreślić należy brak karoty.

(d) **Operetka w Resursie.** Dowiadujemy się iż sympatyczny zespół artystów, który się cieszył kolosalnem powodzeniem w Odeonie przenosi się na dwa ostatnie przedstawienia do Resursy.

Radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety gdyż ich może zabraknąć. Przedstawienia odbędą się we wtorek 4 i środę 5 czerwca.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.